

## Dzień dobry.

Drodzy rodzice, kochane dzieci. W tym tygodniu będziecie rozmawiali o czymś bardzo ważnym.

O czymś, co towarzyszy nam cały czas, każdego dnia. O emocjach.

### Dzisiejszy temat brzmi: CO JA CZUJĘ?

Wprowadzeniem w świat emocji będzie ta oto piosenka :

<https://www.youtube.com/watch?v=kRJFN6V7TB4>

Rodzicu, zapytaj swoją pociechę co wzbudza w niej radość a co smutek.

Poproś aby wskazała, który emotikon przedstawia radość, a który smutek.



Rodzic zaczyna zdania: jestem smutny(a) gdy...../ jestem wesoły(a) gdy..... Zadaniem dziecka jest dokończenie zdania. Mama z tatą również mogą głośno dokończyć zdanie pokazując dziecku, że te emocje nie są im obce.

**Przygotujcie proszę kartkę e A4 i komplet kredek.** Mamo/tato – poproś dziecko, aby złożyło kartkę na pół wzdłuż krótkich krawędzi. Pokaż mu jak to zrobić i/lub pomóż dziecku w tej czynności. Następnie sklejcie kartkę tak, ab maluch mógł wsunąć do środka dłoni. Poproś dziecko, aby pokolorowało jedną stronę wesołymi barwami, a smutnymi drugą. Może je kolorować, rysować kreski, esy-floresy, zygzaki. Na stronę wesołą niech naklei uśmiechniętą buźkę, a na smutną – smutną buźkę.

## OPOWIADANIE

### „Co się wydarzyło w Pluszatkowie”

*Maria Rosińska*

W Pluszatkowie różnie bywa. Raz smutno, a raz wesoło.

Czasem panuje zgoda, a czasem wybuchają kłótnie.

Pewnego razu przeżyły pluszątka bardzo dziwny dzień. Miały

już wtedy pobudowane swoje domki i właśnie się w nich urządzały.

Tylko Mucha, która nie mogła się jakoś zdecydować, gdzie sobie postawić domek, fruwała niespokojnie nad Pluszątkowem, napętniając całą osadę dokuczliwym bzykaniem.

Wyszła przed swój domek Myszka. A Mucha, która w tej chwili przelatowała nad jej domkiem, sfrunęła błyskawicznie w dół i ugryzła Myszkę w nosek.

– Ojej! – pisnęła Myszka i umilkła, bo właśnie stanął przed nią Kot.

– Zabrakło mi kretoniku na firaneczki do kuchni, a ty masz tyle różnokolorowych szmatek. Czy mogłabyś dać mi którą? – zapytał.

– Nie mam żadnych szmatek! – rozłościła się Myszka. A rozłościła się dlatego, że ją Mucha ugryzła w nosek.

Wraca Kot do domu, a tu już przed progiem czeka Pies.

– Przybijałem właśnie półkę – mówi – i zabrakło mi gwoździ. Zdaje mi się, że ty masz jeszcze sporo. Czy mogłabyś mi dać chociaż dwa?

– Nie mam już gwoździ – burknął Kot i wszedł do domku. A burknął tak, bo był zły, że Myszka nie dała mu kretoniku.

Wraca Pies do swego domku, a tu już przed progiem czeka Prosiaczek.

– Piec w mojej kuchni dymi – pokwikuje płacząco – gdybyś mi dał trochę gliny, może bym sobie jakoś poradził.

– Nie mam gliny! – warknął Pies. A warknął, bo był zły, że mu Kot nie dał gwoździ.

Wraca Prosiaczek do siebie, a tu przed progiem czeka Miś,

– Zabrakło mi siana do wypchania poduszki – mówi. – Czy nie została ci przypadkiem jakaś zbyteczna garstka?

– Ani źdźbło nie zostało – fuknął Prosiaczek. A fuknął tak, bo był zły, że mu Pies nie dał gliny.

Wrócił Miś do siebie, usiadł z ponurą miną na progu. A księżyc, wycięty ze srebrnego pluszu i zawieszony nad Pluszątkowem na błękitnej nitce, odwrócił się teraz bokiem i wyglądał jak cienki,

bardzo cienki rogalik.

Minęło pół godziny, a potem godzina i Myszka przestał boleć

nosek. I zraz zaśpiewała piosenkę: - Tralala – tralala – tralala!

Była to bardzo ładna piosenka i – jak się ją śpiewało, nie można już było się złościć. Spojrzała Myszka na stół. A tam leżały kolorowe kretoniki.

„O, ten zielony w białe groszki będzie w sam raz dla Kotka – pomyślała. – Zaraz mu go zaniosę. Na pewno się ucieszy”.

Zabrała kretonik i pobiegła do Kotka.

– Patrz, co znalazłam jeszcze wśród swoich szmatek – uśmiechnęła się. – Ten wzór nadaje się do okien w twojej Kuchence. Chcesz, to zaraz spróbujemy, jak to będzie wyglądało?

I raz – dwa zrobiła Kotkowi firaneczki. Poszła Myszka do domu. Siedzi kot w kuchni, patrzy na okno, na firanki. A właśnie koło okna wisiła półteczka. „Ach, prawda – przypomniał sobie – przecież Pies nie może przybić półki, bo nie ma gwoździ. Dlaczego mu ich nie dałem? Mnie już są niepotrzebne”. I prędko zaniósł Psu całą paczkę gwoździ.

– Przynoszę wszystkie – powiedział. – wybierz sobie, jakie są potrzebne, i weź parę na zapas. W gospodarstwie zawsze się przydadzą.

Przybił Pies półkę nad kuchnią, ustawił na niej garnki i talerze.

„Ach! – przypomniał sobie. – Przecież u Prosiaczka piec dymi!. Może biedak nawet obiadu nie mógł ugotować? A ja mu nie dałem gliny. Ładny ze mnie sąsiad!”

I zaraz pobiegł do Prosiaczka z dużą bryłą gliny.

– Pokaż no ten piec! – zawołał od progu. – Aha, aha... - mówił, oglądając dokładnie. – Już widzę, co tu trzeba zrobić. Zaraz ci pomogę, to będzie prędej.

Przestał piec dymić i ugotował szybko kolację. No, teraz jeść i spać. I nagle przypomniał sobie Misia. Przecież Misiowi zabrakło

siana do poduszki!

– Ach! – krzyknął prosiaczek. – Wart jestem, żeby mi natrzeć uszu!

Zostawił kolację na stole, pobiegł do komórki, chwycił wiązkę

siana i popędził, aż się za nim kurzyło

– Misiu – mówi już w progu ze skruchą – Misiu, nie gniewaj się! nie

wiem, co mi się stało, że ci tego siana nie dałem. Uff. – tak się

zasapałem... Ale to nic. Zaraz pomogę ci wypchać poduszkę.

A gdy pachnąc sianem poducha leżała na tapczanie Prosiaczek

powiedział jeszcze:

– Nie gniewasz się już na mnie, Misiu?

– Ależ skąd! – zapewnił Miś, ściskając serdecznie Prosiaczka.

I zaraz zrobiło się wesoło w całym Pluszatkowie. A księżyc,

wycięty ze srebrnego pluszu i zawieszony nad Pluszatkowem na

błękitnej nitce, zwrócił się znowu przodem do Pluszatkowa i wyglądał

teraz jak okrągła pyzata bułeczka.

I jak to mamy w zwyczaju, po opowiadaniu pora na kilka pytań ;)

Rodzic pyta: Kto mieszkał w Pluszatkowie? Co robiły pluszaki w swoim miasteczku? Jaka przygoda spotkała Myszki? Czego potrzebował Kot, Pies, Prosiaczek, Miś? Kogo zwierzęta poprosiły o pomoc? Jaka atmosfera panowała w Pluszatkowie? Kiedy się zmieniła? Komu pomogła Myszka, komu pomógł Kot, Pies, Prosiaczek? Z jakiego powodu księżyc obrócił się znowu do Pluszatkowa?

**Po tym gradzie pytań pora na zabawę prawda – fałsz. ☺ Przygotujcie proszę przygotowane wcześniej kartki z emotikonami.**

Dziecko nakłada na dłoń kartkę. Jeśli zdanie jest prawdziwe, pokazuje stronę z buźką uśmiechniętą, jeżeli fałszywe – ze smutną.

- Miasteczko Myszki, Kota, Psa, Prosiaczka i Misia nazywa się Pluszatkowo.
- W Pluszatkowie głośno bzyczała pszczoła.
- Mucha ugryzła Myszki w nos.
- Kotek potrzebował młotka.
- Miś nie miał siana do poduszki.
- Prosiaczek miał zepsuty piec.
- Kot chciał mieć firanki.

Nazwij emocje.



**Kto się boi smoka. (Jest to piosenka, której nie ma w internecie, ale można się pobawić recytując tekst)**

Kto się boi smoka, (lornetka z dłoni, rozglądamy się)  
może lis, a może foka? (wskazujemy na prawą i lewą stronę)  
Kto się boi smoka? (lornetka z dłoni, rozglądamy się)  
Bo ja nie. (wskazujemy na siebie, zaprzeczamy głową)  
Gdyby chciał księżniczkę pożreć na śniadanie,  
to za karę potem lodów nie dostanie.  
Kto się boi smoka, (lornetka z dłoni, rozglądamy się)  
może lis, a może foka? (wskazujemy na prawą i lewą stronę)  
Kto się boi smoka? (lornetka z dłoni, rozglądamy się)  
Bo ja nie.  
Jeśli będzie dzieci straszył na spacerze,  
to mu nie pozwolę jeździć na rowerze.  
Kto się boi smoka, (lornetka z dłoni, rozglądamy się)  
może lis, a może foka? (wskazujemy na prawą i lewą stronę)  
Kto się boi smoka? (lornetka z dłoni, rozglądamy się)  
Bo ja nie.  
Wychowanie smoka to niełatwa sprawa.  
Kto dokona tego, ten dostanie brawa.  
Kto się boi smoka, (lornetka z dłoni, rozglądamy się)  
może lis, a może foka? (wskazujemy na prawą i lewą stronę)  
Kto się boi smoka? (lornetka z dłoni, rozglądamy się)  
Bo ja nie.

**Dziecko rysuje smoka, tak jak sobie go wyobraża. Po skończonej pracy opowiada o swoim smoku. Mój smok jest (wesoły, smutny, zły), bo.....**

Jeżeli nie chcesz narysować swojego smoka – pokoloruj tego ☺

